

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>w Płocku Rynek Kanoniczny.</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p><b>REKLAMY</b> aa 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p><b>NEKROLOGIA</b> wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 24), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	--	---

**K. GÓRECKIEGO**  
**BROWAR W ZABOROWIE**  
*pod Płońskiem*  
 poleca piwo bawarskie  
 w rozmaitych gatunkach.

**Kalendarzyk tygodniowy.**

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie.
Sroda 25 maja	Grzegorza VII Pap.	Borysława
Czwartek 26 ..	Filipa Nereusza	Więcymila
Piątek 27 ..	Magdaleny de Pazzi	Rusława
Sobota 28 ..	Germana i Augustyna	Jaromira
Niedz. 29 ..	Zesłanie Ducha Św.	Sulimira
Poniedz. 30 ..	Świętocy Ecliksa M. Boguchw.	
Wtorek 31 ..	Anieli i Petroneli	Bożesława

Wschód słońca o godz. 5 m. 47.  
 Zachód słońca o godz. 8 m. 9.

Zmiana księżycy: Pełnia dn. 4 czerwca o g. 5 m. 39 r.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 20 maja 4 stop 2 cal.
	d. 21 .. 4 .. 3 ..
	d. 22 .. 4 .. ..
	d. 23 .. 4 .. ..

Temperat. w Płocku: °C d.	21 maja	21.2	27.0	21.0
	22 ..	21.0	29.0	20.1
	23 ..	22.4	25.4	18.1
	24 ..	24.4	25.0	21.6

Deszczu spadło: d. 21 maja 29 mm.  
 d. 22 .. 5 ..  
 d. 23 .. 5 ..  
 d. 24 .. 6 ..

## Wybory do władz Tow. K. Z. w oddziale płockim.

Na wybory do dyrekcji T. K. Z. w oddziale płockim przybyło razem 140 wyborców na ogólną cyfrę 839 stowarzyszonych, mających prawo głosu, z których 731 mogą zostać wybranymi. Przybyli przeważnie ziemianie z pobliskich powiatów, powiaty dalsze były słabo reprezentowane. Stowarzyszeni zjeżdżali się już w niedzielę z rana, gdyż mieli kilka ważnych spraw do omówienia. Przedewszystkiem komisja wystawowa pod przewodnictwem p. Węsierskiego z Sielenia o godz. 11 rano obradowała nad szczegółami urządzenia tej wystawy, a więc postanowiła starać się o ogłoszenia u wójtów, aby drobnym posiadaczom dać wiadomość przedsięwziętej wystawie i następnie ustanowienie i podział nagród pieniężnych i t. d. Dalej należąca do Stowarzyszenia rolniczego firma „Wolbner, Barczak i S-ka“ zebrała się w celu omówienia niektórych szczegółów, wynikłych z powodu pewnych nieporozumień. Zebrani wyrazili jednogłośnie zupełne wotum zaufania dla kierujących tym domem rolniczym. Wieczorem w dniu tym odbyło się ogólne zebranie przedwyborcze pod przewodnictwem p. Artura Jaworowskiego z Radzymina i Radzymińska.

P. radca komiteta Kazimierz Czarnowski z Krocowa odwołał sprawę z dyrektora oddziału w Płocku, która rozstrzygnięta została w Warszawie, a więc o konwencji

listów zast. 4 1/2% na 4%, o podwyższeniu taryfy na lepsze gatunki ziemi, o projekcie udzielania pożyczek na drobne własności. Szczegółów w danych kwestiach udzielali radcowie dyrekcji głównej p. F. Sokolowski i p. J. Żalusi. Niektorzy ze stowarzyszonych (p. J. Gościcki z Lelie i p. Wł. Grabowski z Setropia) krytykowali małą energję władz Tow. względem upragnionej przez nich instytucji ogólnej wzajemnego ubezpieczenia. P. F. Sokolowski objaśnił, że przeprowadzenie tych kwestji połączone jest z wieloma narazie trudnościami, że ze strony władz zrobionem zostało wszystko, co było możebnem, tymczasem rzecz ta podlega zwłoce w ministerjum, kóre zamysła przeprowadzić ogólną reformę w ubezpieczeniach gubernialnych. W dalszym ciągu stowarzyszeni omawiali wnioski, przedstawiane przez poszczególnych stowarzyszonych, które następnie na piśmie zostaną przedstawione władzom towarzystwa. P. Stanisław Mieczyski z Cieszewa przedstawił dwa następujące wnioski:

1) Niżej podpisani stowarzyszeni oddziału Płockiego T. K. Z., solidaryzując się w zupełności ze zdaniem innych upraszają władze T. K. Z. o podwyższenie płacy urzędnikom w dyrekcjach szczegółowych, gdyż pensje ich, datujące się od r. 1880 nie są w stanie zapewnić im dostatecznego materialnego bytu i zmuszają ich szukać zajęć poza biurem.

Wobec takiej nieodpowiedności płacy i coraz droższego utrzymania, uważamy podniesienie etatów za akt elementarnej sprawiedliwości. Jeśli władze nie posiadają odpowiednich funduszy na przeprowadzenie od razu rzeczony podwyżki dla wszystkich urzędników, niemniej podwyższenie etatu w dyrekcjach szczegółowych uważamy za kwestję palącą, która zwłoce ulec nie powinna. Gdyby na razie zbrakło funduszy administracyjnych, gotowi jesteśmy takowy w powiększonych ratach wypłacać. Prosimy więc władze o rozpatrzenie tej sprawy, gdyż jak obecnie słuszne narzekania uposledzonych materialnie pracowników stanowią nieprzyjemny rozdzwięk w doskonałym biegu maszyny instytucji naszej.

2) od trzech ćwierci wieku ogłoszenia o sprzedażach i licytacjach dóbr pomieszczone są w organach urzędowych i w jednym z pism warszawskich, mianowicie „Gazecie Warszawskiej“. Praktyka ta, oparta na brzmieniu 70 lat liczącego prawa i jedynie możliwa w czasach, gdy nie istniały dzienniki prowincjonalne, dzisiaj nie odpowiada zgola swemu zadaniu. Obecnie, gdy każda gubernia posiadając swoje lokalne interesy musi być do pewnego stopnia swoim własnym życiem, gdy posiadani pisma miejscowe, które są a przynajmniej powinny być echem potrzeb prowincji, anachronizmem jest pomieszczenie ogłoszeń w piśmie warszawskiem, którego poczytałość zależy od rozmaitych względów, nie mających nic wspólnego z obchodzącą nas sprawą. Dla dóbr płockich i łomżyńskich, ogłoszenia powinny być w „Echach Płockich i Łomżyńskich“ dla kaliskich w „Gazecie Kaliskiej“ i t. d. Większość znaczących wierzycieli hipotecznych i kupców na dobra rekrutuje się z osób mieszkających w (tej samej gubernji, a gdy kto posiada działki, w innej, taniej ma nawet wypadać przesmerować pismo prowincjonalne, aniżeli droższe warszawskie.

Jest jeszcze wzgląd ważniejszy, który przedzej czy później uczyni proponowaną przez nas zmianę konieczną, z chwilą gdy w czyn wcielona zostanie myśl o udzielaniu pożyczek na własność drobną. Przeniesienie ogłoszeń do pism prowincjonalnych stanie się niezbędnem. Szlachcie zagonowcy, gospodarz, wierzyciel drobny lub kupiec będzie szukał interesujących go żywotnie rzeczy w piśmie miejscowem, a nie w dzienniku poza miejscowem, z którym go nie wiąże.

Polecamy rozpatrzeniu szan. Władzom tę posiadającą szersze znaczenie sprawę.

Następnie p. Bolesław Zdziarski przedstawił i motywował swój wniosek w sprawie melioracji i zajęcia się ustanowieniem w miejsce t. z. trzecich delegatów, specjalistów-chemików. Wniosek ten brzmi:

Niżej podpisani stowarzyszeni ziemianie zebrani w dniu dzisiejszym w Płocku na wybory upraszamy centralne władze T. K. Z. aby na t. z. trzecich taksatorów, wysłanych z ramienia dyrekcji szczegółowych, powoływano agronomów techników ze stałym wynagrodzeniem, którzy podczas zjazdów na taksację dóbr, a także w czasie wolnym obowiązani byłiby udzielać pomoc techniczną i bonitacyjną żądaj cym takowej stowarzyszonemu, a także robić bezpłatnie analizy chemiczne gruntów i torfów, udzielać wskazówki co do melioracji łąk i pól, jak również zbierać materiały w ziemi i roślinach do mapy gleboznawczej kraju i muzeum krajowych gleb.

Mamy nadzieję, że odpowiednia bezpłatna techniczna pomoc nie tylko ułatwiłaby nam stowarzyszonemu rolnikom pracę około roli, lecz pozwoliłaby nam, dzięki udzieleniu fachowych wskazówek przeprowadzać odpowiednie melioracje i udoskonalenia, a zatem pozwoliłaby podnieść wartość naszych majątków, bo zwiększyłaby dochodność takowych.

P. Modest Kobuszewski z Łazienki przedstawił dwa następujące wnioski:

4) Prosimy władze Tow., aby postarały się o zmianę ustawy co do opłaty kar, które powinny być liczone jak dotychczas za cały miesiąc, ale za tyle dni, ile stowarzyszony opóźnił się po terminie w opłacie raty.

5) Stowarzyszeni proszą władze, aby poleciły doręczać każdemu stowarzyszonemu tabelę, wykazującą sposób umorzenia, udzielanej przez T. K. Ziem. pożyczki na każde dobro oddzielnie po każdej opłaconej racie.

Wyborami kierował p. Antoni Czaplicki z Grabca. Po wysłuchaniu nabożeństwa w katedrze Tuńskiej, stowarzyszeni zebrałi się w sali dyrekcji szczegółowej T. K. Z. O godz. 10-ej przybył p. gubernator płocki i ogłosił otwarcie zebrania. Po złożeniu przysięgi przed ks. Wilkońskim w języku urzędowym, po krótkim przemówieniu prezesa i podziękowaniu za zaszczyt kierowania wyborami, powołaniu na asessorów — p. Mikołaja Szemplińskiego z Mazowaza i p. Wincentego de Thusa z Kodłutowa, a na sekretarza p. Zyg. Kwasiborakiego z Wempil, przystąpiono do właściwych wyborów, których rezultat był następujący.

Do komitetu wybrany został p. Antoni Ostrowski z Leszna 123 głosami (jednogłosnie). Do dyrekcji głównej p. Felicjan Sokolowski z Grabowa-Sulimy 105 głosami. Do dyrekcji szczegółowej p. Stanisław Baliński z Brudak, 121 głosami, p. Zygmunt Boćmowski z Baranów 106 głosami i p. Jan Szempliński z Kowalewa (p-t Mławski).

Na zastępców: do komitetu p. Ant. Karnkowski z Oleszna 77 głosami, do dyrekcji głównej p. Stanisław Chelchowski z Chojnowa 101 głos., do dyrekcji szczegółowej pp. Kajetan Kozłowski z Kozłowa 89 głos. i p. Zygmunt Kwasięborski z Wempil 76 gł.

Na prezesa przyszłych wyborów powołano p. Ignacego Jawbrowskiego z Trembek Wielkich 64 gł., na zastępcę p. Adama Kosińskiego z Małej Wsi 46 głosami.

Po skończeniu wyborów, komisja rewizyjna składająca się z pp. Zygmunta Mieszewskiego z Sobowa, Henryka Święcickiego z Nowej Wsi i p. Józefa Zielńskiego Łążyna oświadczyła, że znalazła wszystkie czynności dyrekcji szczegółowej i książki w porządku.

## W sprawie lekarzy gminnych i wyborów. \*)

(Głos lekarza).

Ze p. Zdziarski w szeregu mniej lub więcej udanych projektów, z których niektóre ku ogólnemu dobru i zadowoleniu obiekty się już w szatę rzeczywistości, mógł podać projekt fantazyjny, w naszych warunkach niewykonalny, rzecz to łatwa do zrozumienia: nie niema na świecie doskonałego i nikt przecież nie może wszystkich dziedzin życia społecznego objąć z jednakołą jasnością poglądu i ściślnością rozumowania.

Daleko trudniej wytłomaczyć sobie stanowisko wysoce przychyjne, jakie zajęła w obec projektu p. Z. „Kronika Lekarska“ w № 9 z r. b. Chyba rozważanie projektu przy biurku redakcyjnym na miejscu w Warszawie, z myślą o warunkach bytu lekarzy warszawskich bez znajomości i wglębiania się w stosunki nasze miejscowe, wiejskie, doprowadziło „Kronikę“ do życziwej oceny.

„Wybieramy więc i lekarzy,“ mówi projektodawca. Pozwolę sobie zwrócić skromną uwagę, że gmina wybiera swego przedstawiciela z posród stałych mieszkańców swej okolicy, znanych przeważniej części ludności tej najmniejszej jednostki administracyjnej; dalej, trzy lub cztery gminy wybierają również z posród stałych mieszkańców swego okręgu sądowego kandydata na sędziego, którego pewna przynajmniej, większa część ludności znała uprzednio. Na lekarza gminnego między stałymi mieszkańcami danego okręgu kandydata chyba szukać nie będziemy; nie przypuszczam bowiem, aby p. Z. popierał wybór na to stanowisko jednego ze znachorów lub której z pań obywaterek, zajmującej się z zamiłowaniem bezpłatnem lečeniem ludu wiejskiego; a przecież wartość tych tylko przedstawicieli domorosłej medycyny, jako znanych sobie oddawna, mieszkańcy ocenić mogą.

Dla zajęcia stanowiska wójta lub sędziego gminnego dość jest być stałym mieszkańcem danego okręgu, mieć pewną własność i odpowiadać innym jeszcze warunkom warszawskim. Gdy zaś zajmę ową posadę, pisarz gminy lub sądu będą moimi kierownikami, a z biegiem czasu, przy dobrych chęciach z mojej strony, będą mogli

\*) Pisz 25 „Kron.“

poznawszy ze względu dokładnością całą procedurę administracyjną lub sądową, sam objąć prowadzenie powierzonego mi zadania. Niestety lekarz to specjalista, który cały szereg lat w tem lub owym środowisku umysłowo musi poświęcić nauce, aby otrzymać dyplom na prawo praktyki. Taki lekarz w powiecie mieszka paru; z tych większość zajmuje już określone posady, którychby zamienić nie chcieli na trudne, pełne poświęcenia stanowiska lekarzy gminnych. Pozostaje więc na cały powiat, to jest na parę okręgów, w których wybierać trzeba lekarzy gminnych, jeden lub dwóch lekarzy wolno praktykujących, znanych i innych lub więcej cenionych przez ludność. Ponieważ zaś z samym pojęciem wyboru łączy się pojęcie oceny kogos nam znanego, więc logicznie rozumując, przyjść musimy do wniosku, że tylko ten jeden lub dwóch lekarzy, pewien już szereg lat zamieszkałych w powiecie i znanych ludności miejscowej, mogą być we wszystkich okręgach wyborczych jedynymi poważnymi kandydatami, których mieszkańcy na podstawie osobistego swego przekonania balotować będą na lekarza gminnego.

Lecz z pojęciem wyboru łączy się również konieczność pewnej ilości kandydatów, z których przecież *wybierać* mamy. Gdzie więc p. Z. i „Kromka Lekarska” szukać kandydatów? Mogą być tutaj tylko dwie ewentualności:

1) ułożyć po prostu, na podstawie choćby „Kalendarza Lekarskiego”, listę wszystkich lekarzy z Królestwa, z wyjątkiem tych, którzy zajmują posady urzędowe, lub prywatne, lub kierując się chyba mniej lub więcej sympatycznym brzmieniem ich nazwisk, skutecznie wybór. Ponieważ jednak ta ewentualność wchodzi w zakres humorystyki, o niej więc zamilczę wole.

2) Ogłosić w pismach o wakującej posadzie lekarza gminnego; gdy zgłosi się pewna ilość kandydatów, zarządzić wybory. Ciekawy jestem jakimi wskazówkami kierować się będą wyborcy, widząc przed sobą szereg ludzi, sobie zupełnie nieznanymi, mających tę jedną wspólną cechę, że posiadają w ręku dyplomy lekarskie, które jeszcze o ich charakterze, uzdolnieniu i zamiłowaniu fachu nie powiedziec nie mogą, jeżeli nie wszyscy kandydaci są pochodzenia miejscowego? Egzaminu przecież specjalnego, w rodzaju popisowej operacji akuszeryjnej, ginekologicznej lub chirurgicznej przed całym zebraniem zdawać chyba nie będą. Zresztą, sama znajomość swego fachu nie stanowi jeszcze dobrego lekarza wiejskiego. Cały szereg przymiotów, i to w wysokim stopniu, jak wyrozumiałość, cierpliwość, przystępność, usłużność; powiem więcej, pewnego rodzaju apostołstwo oprócz wiedzy fachowej daje nam dopiero ideał lekarza gminnego, który będzie miał do czynienia przeważnie z ludem wiejskim, pełnym przesądów wiekowych i bardzo opornym wszelkim nowym pojęciom o środkach zachowania zdrowia i leczenia.

Zgodzić się więc ze mną musi każdy nieuprzedzony czytelnik, że w danym wypadku wybory, same w sobie stanowiące czynność bardzo ważną i wartościową, której lekceważyć nie należy, byłoby zupełnie nie na miejscu. Zwyczajny kontrakt, zawarty przez pełnomocników gminnych z jednym z kandydatów pochodzenia miejscowego (jeden nieodzowny warunek), który sami się zgłoszą, musi na razie w zupełności wystarczyć. Rzecz naturalna, że pełnomocnicy gminni w zawieraniu umowy z tym lub innym kandydatem kierować się będą z konieczności rozmaitymi względami i względzikami, wyłączając to najważniejsze, o których wyżej wspominałem.

Dopiero gdy ów lekarz zajmie swoją posadę, parę lat będzie praktykował w swoim okręgu i w ten sposób da się poznać ludności, wtedy zupełnie będzie na miejscu jak tego chce daleko racjonalniejszy projekt lekarzy lubelskich — zebranie wszystkich mieszkańców okręgu dla uchwalenia wotum zaufania lub nieufności dla swego lekarza. W pierwszym wypadku ten ostatni zostaje na stałe, w drugim zaś usuwa się, a pełnomocnicy gminni zawierają umowę z drugim kandydatem, który wyrazi chęć zajęcia stanowiska swego poprzednika.

Na zakończenie czynię się w obowiązku dodać, że projekt p. Z., teoretycznie sprawiedliwy, wprowadzonym być może w wykonanie tylko w większych miastach, gdzie łatwy z mieszkańców ma kilkunastu z miej-

scowych lekarzy i może przeto między nimi wyboru dokonać, lub w tych okolicach kraja, gdzie dzięki licznym miasteczkom i osadom, każdy powiat pochwalić się może posiadaniem kilku lub nawet kilkunastu lekarzy wolnopracujących, zamieszkałych od pewnego czasu w danej miejscowości i tem samym znanych mieszkańcom. Gubernie zaś plocka i łomżyńska posiadają daleko mniej lekarzy w porównaniu z innymi dzielnicami Królestwa: w powiecie np. liposkim zamieszkuje wszystkiego jeden lekarz wolnopracujący i trzech urzędowych, w rypińskim dwóch wolnopracujących i jeden urzędowy i t. d. Czy w takich warunkach można myśleć o wyborach na posady lekarzy gminnych z posród lekarzy miejscowych?

Dr F. Wychowski.

Dobrzyń nad Drwęcą.

**USTAWA TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO.**

Wszyscy zapewne z całym zajęciem, z całą serdecznością powitamy zawiązanie się tego Towarzystwa. Obowiązkiem każdego będzie sprzyjać mu moralnie, i pomagać materialnie przez zapisywanie się liczne na członków. Instytucja odrazu powinna się oprzeć na trwałej podstawie, aby działalność jej stała się owocną. Dowodzić potrzeby takiego Tow., wskazywać na całe ubóstwo nasze pod względem urządzeń sanitarnych, chyba nie potrzebujemy. W ostatnich czasach dużo myślano o higienie i sporo zrobiono, ale wiele, bardzo wiele pozostaje do zrobienia. Dla nas, dla prowincji ważnym jest to, że ustawa Tow. pozwala na otwieranie oddziałów w całym kraju, tak więc działalność jego nie będzie ograniczoną na Warszawę, ale w każdym mieście, w każdym miasteczku może się złączyć kilka osób dla wspólnej pracy. Ludziom, narzekającym na brak urozmaicenia życia, przedstawia się pole do pożytecznej działalności.

Ustawa Towarzystwa zatwierdzoną została w marcu r. b. W bieżącym miesiącu odbędzie się pierwsze posiedzenie zawiązującego się komitetu. Czytelnicy chętnie zapewne zaznajomią się z tą ustawą, którą polejemy według „Zdrowia” (maj) z opuszczeniem §§ dotyczących się bezpośrednio ogólnego zarządu Towarzystwa.

Zadanie Towarzystwa.

1. Zadaniem Towarzystwa jest rozbiór kwestji i szerzenie wśród mieszkańców wiadomości z dziedziny higieny, jak również praktyczne zastosowanie podstaw higieny w celu zmniejszenia wśród mieszkańców skłonności do chorób i śmiertelności.

2. Do osiągnięcia tego zadania Tow. służą:

a) komunikaty z dziedziny higieny i rozbiór kwestji higienicznych na posiedzeniach Rady Towarzystwa;

b) urządzenie pracowni do badań higienicznych, gromadzenie zbiorów higienicznych, założenie muzeum, urządzenie wystaw higienicznych i t. p.

c) wydawanie pożytecznych broszur i książek w kwestjach stanowiących zadanie Tow., z zachowaniem przepisów cenzuralnych i urządzanie odczytów popularnych, po uzyskaniu każdorazowo pozwolenia odnośnej władzy.

3. Towarzystwo może zakładać, z decyzji General-Gubernatora Warszawskiego, w guberniach Królestwa Polskiego oddzielne *głównie miejscowe i opracowane dla nich instrukcje*, zatwierdzane następnie przez General-Gubernatora.

Skład Towarzystwa.

4. Tow. składa się z nieokreślonej liczby członków.

5. Członkowie Tow. dzielą się na: a) honorowych, b) założycieli, c) rzeczywistych i d) szezajnych.

6. Na członków honorowych wybiera Zebranie ogólne osoby, które dały się szczególnie poznać na polu higieny, lub też oddały szczególne usługi do osiągnięcia celu, stanowiącego zadanie Towarzystwa.

7) Członkami założycielami są osoby, które podpisały podanie o zatwierdzenie Tow. Z chwilą rozpoczęcia czynności Tow., członkowie ci obowiązani są, narówni z rzeczywistymi, wnieść odpowiednio ustanowioną składkę.

8. Członkowie rzeczywisti wybierani są przez Radę Tow. za pomocą głosowania tajnego i płać składkę roczną w kwocie rb. 10.

9. Członkowie szezajni są osoby, wnoszące do kasy Tow. nie mniej niż rub. 50 jednorazowo, albo rb. 3 rocznie.

10. Członkowie rzeczywisti i szezajni, którzy w ciągu roku nie opłać składki, będą uważani za wykreślonych z Towarzystwa.

lecz zachowują prawo ponownego wstąpienia na zasadach ogólnych.

Srodki Towarzystwa.

11. Srodki Tow. stanowią: a) składki członków, b) jednorazowe lub stałe zapomogi, ofiary, darowizny i zapisy, c) wpływy z urządzanych na korzyść Tow. koncertów, widowisk i t. p., na które za każdym razem uzyskał należy pozwolenie odnośnej władzy.

12. Sprawami Towar. zawiaduje zebranie ogólne i Rada Tow.

15. Zebrania ogólne dzielą się na zwyczajne i nadzwyczajne. Zebranie ogólne zwyczajne odbywają się w grudniu — w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu wpływów i wydatków Tow. na rok następny, i w marcu — w celu rozpatrzenia i aprobowania z działalności Tow. i wniosków komisji rewizyjnej za rok ubiegły, jak również wyboru komisji rewizyjnej na rok bieżący i członków rady na miejsce ustępujących. Zebrania ogólne nadzwyczajne zostają zwoływane: a) na skutek postanowienia rady, b) na żądanie komisji rewizyjnej i c) na propozycję przynajmniej 10 członków rzeczywistych Tow., wyrażoną piśmiennie prezesowi rady.

18. Zebranie ogólne uważa się jako prawomocne w obecności najmniej czwartej części członków Towarzystwa.

20. Wszelkie sprawy na zebraniach ogólnych rozstrzygają się prostą większością głosów, z wyjątkiem zmiany ustawy i zamknięcia Tow., do czego potrzebna jest większość przynajmniej 2/3 liczby głosów obecnych.

21. Do atrybucji zebrania ogólnych należy: a) wybór członków honorowych Tow., członków rady i ich zastępców, oraz trzech członków komisji rewizyjnej; b) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego rady Tow., projektów i budżetu na rok następny, oraz sprawozdania komisji rewizyjnej; c) rozpatrzenie i decydowanie wszelkich kwestji, przedstawionych przez radę; d) określenie wysokości składek, odliczanych na kapitał zapasowy, oraz decyzja o wydawaniu tego kapitału; e) przyjmowanie darowizn i zapisów warunkowych, przeznaczonych dla Tow.; f) upoważnienie rady do kupna lub sprzedaży nieruchomości; g) rozpatrzenie kwestji o zmianie statutu w celu przedstawienia w przepisany porządek, oraz decyzja o rozwiązaniu Towarzystwa.

26. Rada ustanawia porządek i terminy swych posiedzeń i ma prawo zapraszać na nie do obrad zarówno członków Tow., jak i osoby postronne.

27. Uchwały rady zapadają większością głosów obecnych na posiedzeniu jej członków; w razie równości głosów, głos przewodniczącego ma przewagę. Tylko te posiedzenia rady są prawomocne, na których oprócz prezesa, obecna jest przynajmniej połowa członków.

28. Rada wybiera ze swego grona prezesa, wice-prezesa, skarbnika i sekretarza.

**P Ł O C K .**

(W) Straż ogniowa. „Słowo o straży ogniowej,” gromiąc obywateli opieszalych w zwiększeniu środków na utrzymanie instytucji dla dobra ich stworzonej, nie dotknęło braków, jakie właśnie z powodu szczupłości tych środków tamują skuteczne działania zawsze gotowych i zawsze chętnych do ofiarowania swych sił czynnych członków-ochotników. Mimo bowiem najlepszych ich chęci i najgorętszych wysiłków, jeżeli dla braku koni, narzędzia ratunkowe wczesnie na miejsce pożaru nie przybędą, pożar często przybiera rozmiary znaczniejsze i dotkliwsze wyrządza straty, niż gdyby zaraz w początku opanowanym i ugaszonym został. Wprawdzie istnieje dotąd nie zmieniony przepis, iż w razie wybuchu ognia w mieście, wszyscy utrzymujący konie dostarczają ich się obowiązani dla użycia przy gaszeniu pożaru, przepis ten jednak przestarzały i wykonania którego nikt nie pilnuje, ani i poprzednio nie pilnował, bo zawsze okazywał się nie wykonalnym, nie zarządza wcale potrzebie i nie daje pewności, że dostawa narzędzi ratunkowych nie ulegnie zwłoce. Trzeba więc szukać innego sposobu i dla tego przed laty kilku nasza straż ochotnicza, radziła sobie sama, posiadając dwie pary koni i na to ryzykowała fundusz, utrzymując parę koni do entrepryzy oczyszczania miasta, oraz wynajmując do robót w mieście i wyjazdu do miasta w porze dziennej parę drąg. Ponieważ jednak wyajem z polecenia władzy wzbroniony został, obecnie więc rozporządza tylko jedną parą własną, co przecie za siłę dostateczną do prze-

wozu sikawek, beczek i reszty narzędzi poczytać nie można.

Zdaje się, że dla zaradzenia tej tak ważnej i nieodzownej potrzebie, zarząd miejski znalazłby środki, udzielając zasiłek z kasy miejskiej, dotąd bowiem prócz smiesznie-szczupłego fundusiku około rb. 80 rocznie, jakoby na utrzymanie w porządku narzędzi ogniowych starczył mającego, straż ochotnicza nie od kasy miejskiej nie dostaje, a i ten fundusz zdobywać musi, stając w roli licytanta do przedsiębierstwa utrzymania narzędzi, które przez licytację publiczną więcej ustępującemu co lat trzy jest oddawane. Wartość więc ponowić już kilkakrotnie, czynione kroki o wyznaczenie z funduszu miasta stałego dla straży zasilków, do odwołania którego, chyba że nie ma żadnej racjonalnej podstawy.

Pytanie. Kilka osób odniosło się do nas z zapytaniem, co się stało z lirą, umieszczoną nad portykiem budynku teatralnego. Gipsowe to godło Muzy wpośród promienia pozostawało do czasu ostatniej restauracji teatru, obecnie usunięte gdzieś znikło. Ponieważ pytającym nie umiemy dać odpowiedzi, może więc ktos, bliżej wtajemniczony, zadowolni ciekawych.

Osobiste. Zarządzający tutejszą izbą skarbową r. s. Kudrjawcew wyjechał do Siedlec.

Zgnu w trotuar. Od mieszkańców Starego Rynku otrzymujemy zażalenie na wprost rozpaczliwy stan trotuaru, łączącego prawą stronę tej ulicy ze skwerem przed gmachem magistratu. Niegdyś miejsce to było asfaltowane, dziś nawet już i śladu nie pozostało z dawnego asfaltu, a natomiast utworzył się na środku ulicy dość głęboki wyboj, z którego nie tylko nie korzysta publiczność piesza, ale nadto stanowi on dla wszelkich przejazdów prawdziwą podupkę, zwłaszcza w porze bocej. — Czas zatem byłby już wielki albo dawny trotuar przyprzedać do pierwotnego stanu, albo też wprost całe to przejście zabrutkować na równi z ulicą.

Nowa piekarnia. Dowiadujemy się, iż wkrótce dwaj izraelci zakładają w Płocku nową piekarnię parową.

Alarm. W piątek około godz. 11-iej w nocy z wieży strażackiej dano sygnał alarmowy, wzywając straż do pożaru, jakoby wyknętego przy ul. Warszawskiej. Po sprawdzeniu okazało się jednak że ognia nie było, płomienie zaś pochodziły od zapalek bengalskich. Straż z remizy nie wyjeżdżała.

Zatopienie statku. W niedziele, poniedziałek Duninowa, zatopił się skutkiem uderzenia o kamień, statek parowy „Robert” p. M. Fajansa. Załoga wyszła bez szwanku.

Oburzające. Ouegdaj przechodniem na najpryncypialniejszej i najbardziej ruchliwej ul. Grodzkiej byli świadkami oburzającego widowiska. Oto po ulicy tej biegł czas dłuższy 12 letni wyrostek, podobno dotknięty chorobą umysłową, w stroju Adamowym w ścisłym słowa tego znaczeniu. Naturalnie, iż przechodnie od widoku takiego odwracali oczy, zadając sobie mimowolnie pytanie, gdzie się podziwiają straż bezpieczeństwa i porządku publicznego, którzyby w porę uchronili publiczność od nieoczekiwanego widowiska.

**Ł O M Ż A .**

Dróżyna na lokale. W Łomży od dość dłuższego czasu panuje, w stosunku do wygód, niezwykła dróżyna na mieszkania. Ruch budowlany, pomimo obfitości dogodnych do budowy placów, jest bardzo słabo rozwinięty, i to stanowi główną przyczynę wysokich cen na lokale. Niedawno „Karjer Codzienny” poruszył myśl, ażeby drobniejsi kapitaliści warszawscy zajęli się budową domów dochodowych po miastach prowincjonalnych. Łomża właśnie przedstawia pod tym względem nader dogodny teren działalności dla przyszłych przedsiębiorców budowlanych. Urzeczywistnienie takiego projektu zapewniłoby mieszkańcom Łomży wiele nowych i wygodnych mieszkań, na jakich dziś w mieście sbywa.

Notacja. Inspektorem podatkowym okręgu kolneńsko-szezuczyńskiego mianowany został p. Isajew, dotychczasowy inspektor 2-o rewiru m. Łodzi.

Kareta pocztowa. Omnibus pocztowy, jaki przewozi pasażerów ze stacji Czerwony-Bór do Łomży, znajduje się w stanie opłakanym. Należałoby jaknajprędzej dla wygodny pasażerów sprawić nową karete, bo dotychczasowy odwieczny wózek wielu od jehannisa odstręca.

W więzieniu łomżyńskim znajduje się obecnie 470 aresztantów, z których część, posiadająca karę za lżejsze przestępstwa, używa się do robot miejskich. Zarobione przez

więźniów pieniądze idą do ogólnej kasy i suma zarobiona przez każdego z arestantów bywa mu wypłacana przy opuszczeniu więzienia.

**Z naszych okolic.**

**Teatr amatorski.** W Pałtuskach w d. 15 b. m. odbył się teatr amatorski. Jak donosi „Kur. Por.” amatorowie z wielką starannością odegrali „Fortepian Berty.” „Zjazd kołczyński.” i „Ekonom w zajściach.”

**Sprzedż majatku.** Rybitwy pod Glinojockiem (pow. płoński) własność p. Borzucho-wskiego, przeszły w inne ręce, niestety... niemieckie. Majątek nabył p. Samuel Streu, kołomista na Kondrajcu.

**Z Ostrowia (gub. łomżyńska).** Sprawa budowy gmachu na pomieszczenie magistratu jest na dobrej drodze. Plac pod budowę już nabyto, a z rękiem przyszłym prawdopodobnie rozpoczyna się roboty.

**Z Tykocina.** Mieszkańcy tutejsi uskarżają się na zły gatunek pieczywa i mięsa. Pierwsze jest do tego stopnia nieczyste i brudne, że ludność nie bez pewnego wstrętu i z musu tylko je spożywa. Mięso sprzedaje się także w bardzo lichym gatunku, a przytem służba i publiczność narażoną jest na ordynarne obejście rzeźnika.

**Pożar plebanii.** W niedzielę ubiegłą o godzinie 7-jej wieczorem wybuchł pożar w Dumnowie, który zniszczył budynki, należące do proboszcza parafii tamtejszej.

**Burza.** W niedzielę po południu przez Leonow przeszła gwałtowna nawałnica z grzmotami. Pioruny zabiły 7 sztuk bydła znajdującego się na pastwisku.

**Z Przasnyskiego** piszą do nas: W nocy z d. 14 na 15 b. m. we wsi Sierakowie miał miejsce następujący wypadek. Nieznani jacyś ludzie podstępnie nieobecności właściciela majatku p. L. o czym zapewno uprzednio byli powiadomieni, zakradli się do stajni, wypro-wadzili 4 najlepsze fornalskie konie, uprzęż na parę koni i przygotowali sobie wóz do wyjazdu. W tym czasie nadjechał właściciel, który spostrzegłszy co się święci, pobiegł do ekonomy. Nagle usłyszał na przyległej sio-sie strzały. Strzały pochodziły od straży po-granicznej, którzy podejrzewając kontraban-dzistów, strzelali do uciekających złodziei, którzy również odpowiadali strzałami z fuzji. Szedł w tym czasie Tego rodzaju wypadki dość często zdarzają się u nas, a przyczyną ich bywają w wielu razach cyganie, którzy u nas włóczą się całymi bandami. Zwłaszcza w la-sach robią ogromne spustoszenia. Tuż po-prostu bezkarnie małe drzewka na opał. Nie jeden właściciel oszczędza na opale, jak mo-że, często woli kupić drzewa, niż ciąć wła-sne, ale coż poradzić wobec tych napastni-ków, którym nawet władze nie są w stanie poradzić.

**KORESPONDENCJE.**

*Z Drobińskiego.*

*(Dokończenie).*

Mówiłem, że w naszej okolicy życie towar-zystyczne ożywionem bije tętnem, że rolnicy tutejsi umieli zainteresować się wspólnymi dla nich kwestjami.

Obecnie zaznaczyć muszę, że wskutek czę-stego obcowania, a co zatem idzie wzajem-nego poznania się i życia wyrobiliśmy w so-bie wiele wspólnych poglądów, zasadą któ-rych dla wszystkich winna być dewiza: „vi-ribus unitis.” Godło to szukało sobie oby-wa-telstwo wśród naszej braci, na dowód czego niechaj posłuży tych parę faktów z dziedziny codziennego naszego życia. Przed paru laty gdy tak wielka ilość pożarów nawiedzi-ła nasze Drobińskie, zdecydowaliśmy zbioro-wo przychodzenie z pomocą każdemu poszko-dowanemu. Ziemiaństwo z pośród siebie dla ka-żdej okolicy wysłali t. j. delegatów, któ-rych obowiązkiem jest zjechać na miejsce wypadku zaraz po pogorzeniu i zdecydowanie, jakiego rodzaju pomocy potrzebuje poszko-dowany. Przeważajątkiem co się prawie za-wsze zdarza, przez powiew przeciąg czasu do-starczamy gotową siećkę i słomę, gdyż bar-dzo często, pomimo, że się cała krestencja nie spaliła, powstaje szmęt w gospodarstwie, a in-ventarz literalnie umiera z głodu. Po za tem następujące czynności wchodzi w zakres udzia-łowej pomocy: 1) Dobre przesiewanie inwen-tarza; 2) Zwózka materiałów budowlanych; 3) pożyczki ziarna do siewu; 4) pomoc w re-robotach w polu. Odkąd delegat przyszedł do i biedy który z sąsiadów ma dopełnić. Je-żeno się kilka nadmienić, chcąc uczynić sumarycznym § 4-ty.

Mianowicie zdarzyć się może wypadek, że pogorzel nastąpi podczas siewów i że inwen-tarz reboty się spali; wtedy gospodarz znaj-duje się w fatalnym położeniu, bo może po-nieść drugą klęskę, klęskę nieurodzaju, jeżeli nie wykona w swoim czasie robot w polu.— Chcąc go od tego uchronić, delegat przesna-cza, ile który z sąsiadów ma zabrać lub za-bronować pola, ile i jakiego dostarczyć na dany folwark ziarna.

Nad wykonaniem tych robot oprócz wła-ściciela winien mieć oko delegat. Pomoc tak zorganizowana, iż nie nosi na sobie cech fał-ski sąsiedzkiej, ale przeciwnie znamię obo-wiązku, wyzwala poszkodowanego z fałszy-wego i nieprzyjemnego położenia względem pomagających mu. Z drugiej strony społeczeństw wdraża się do pamiętania o innych członkach i do śpieszenia im z pomocą.

Dalszych czasów jeszcze sięga zjednocze-nie się plantatorów buraków do fabryki „Iza-belin.” Cukrownia ta skutkiem niewłaściwe-go postępowania swych kierowników i skut-kiem obniżki cen na buraki, wywołała natu-ralną reakcję w sferze najbardziej intereso-wanej, w gronie plantatorów. Przez dwa la-ta wszyscy zsolidaryzowani nie aadzili bura-ków. Cukrownia poniosła dwie straty, myśmy uzyskali podwyżkę o 10 kop. na koreu i roz-maite udogodnienia, skutkiem jednak znanego braku wytrwałości i krótkowidztwa energia koalicji osłabła tak, że koalicja istnieje obec-nie tylko pozornie, gdyż członkowie zubożeni dla tej sprawy. A jednak dla nas będących w tak wyjątkowych pod tym wzglę-dem warunkach, upadek tej sprawy byłby wielką plamą i dużym „knotem” w patencie na uspołecznionych ludzi. Na tym miejscu wzywam swych braci po plugu, by się opa-trzyli: bo czyż to nie jest lekkomyślnością i lekceważeniem swego interesu, by poniosłszy tyle ofiar, podjąwszy tyle zabiegów i starań, przetrwawszy lat 6, dać upaść sprawie tak dla nas żywotnej i tak gorąco nas obchodzącej? Wejrzyjmy w siebie, wypielmy z duszy chwasty, które zagłuszają zdrową myśl prze-wodnią i idźmy nadal w zwartym szeregu, a niewątpliwie koniec uwiśniezy dzieło!

Pisząc o naszej okolicy nie mogę pominać milczeniem jeszcze jednej kwestji, jakkolwiek wzmianka o niej już była zrobiona w naszych „Echach.” Mówię tu o zaprowadzeniu bez-płatnej pomocy lekarskiej dla wszystkich nie-zamożnych mieszkańców.

Ponieważ sprawa ta może znaleźć oddź-wiek w szerszych warstwach społeczeństwa, uważam za stosowne zamieścić, jak cała ta rzecz została urządzona. Otóż 30 folwarków z okolicy zrobiło umowę z lekarzem p. Ko-smacińskim, który na skutek tego zjechał na stałe do Drobin, właściciele tych folwarków przeznaczyli stałe wynagrodzenie dla lekarza za pełną jego obsługę niezamożnych chorych okolicy. W zakres jego czynności wchodzi i opatrunki, oraz przyrządzenie lekarstw w apteczce domowej, którą każdy z dworów ma u siebie obowiązkowo.

Lekarz niezależnie od tego, czy jest jaki chory w danej miejscowości raz w tydzień zwiędza po kolei wszystkie wioski i udzie-la porady i opieki tym chorym, którzy skut-kiem swej opieszalności nie chcą się udać do niego do miasta. Prócz tego bez dodatko-wego wynagrodzenia zjeżdża w razie po-trzeby do chorego obłożnie. Dwory i jednost-ki zamożniejsze, jakkolwiek wchodzi w pro-mień wyjazdów naszego lekarza, wyłączają się z pod bezpłatnej porady.

Tych kilka wyżej przytoczonych faktów dowodzi, żeśmy zeszli z tej błędnej drogi chodzenia samopas, że powstały wśród nas prócz nam wszystkim idee humanitarne, wóps tego interesujemy się nie tylko tem, co dotyczy bezpośrednio naszego dobra, ale rów-nież chętnie przychodzimy z pomocą i inte-resujemy się najbliższem naszym otoczeniem „ludem,” którym się zajmę w następnej mo-jej korespondencji. *Drobiniań.*

*Z Ciechanowskiego.*

Okolica nasza z powodu dalekiego położe-nia od Płocka, a bliskości kolei zawsze wię-ciej okazuje ciążenia ku Warszawie, niż ku swemu miastu gubernialnemu. Kształcenie dzieci, udział w stowarzyszeniach i wysta-wach, interesy handlowe, obroty finansowe, sprzedaż zboża, kłopoty marszpi i nasiona są dla nas zawsze dogodniejsze i łatwiejsze w Warszawie, niż w Płocku. Z tego względu rzadko u was można spotkać ciechanowia-ka, chyba go będący interesy, hipoteczne lub sprawy z Towarzystwem Kred. Ziem. zwią-żane. Na wybory dożył Henne podjąłmy, lecz przypadające w r. b. małe u nas wy-

wolują zainteresowanie, gdyż według wszel-kich przypuszczeń nie zanosi się na żadne poważniejsze zmiany w obsadzeniu tych sta-nowisk, reprezentanci których podlegają wy-borom.

Nawet pogłoski, które w końcu ubiegłego roku krążyły u nas, jakoby hr. Adam Kra-siński, ordynał opieńskiego miał się ubiegać o mandat do wyższych władz Tow. K. Z., okazały się mylnymi i bezpodstawnymi. Nie dziwimy się temu bynajmniej: człowieka, po-ważnie pojmującego wypełnianie przyjętych obowiązków, a z konieczności dla ratunku zdrowia zmuszonego połowę roku spędzać po za granicami kraju, nie może nęcić stanowi-sko, któremu prócz swego nazwiska nie wiele czasu mógłby poświęcić. Zapowiadający się więc w obsadzie mandatów „status quo ante” nie wielu z nas pociągnie w maju do Płocka.

Natomiast w ciągu roku wciąż podążamy dla ułatwienia formalności sprzedażnych, które wywołują częste i liczne zmiany właścicieli majątków. Ten ożywiony i od lat wie-lu niebywały ruch na ziemię datuje się od 1897 r. Zmieniały w roku zeszłym właścicie-li Gumowo, Niedźbórz, Drogiszka, Olszewka, Jarłów Mały. — W r. b. dotąd sawarto us-tępujące transakcje: p. T. Sójkowski nabył Wkrę od p. Strzeszewskiego, 499 morgów po 2,500 rb. włoka; p. Michał Milewski—Nie-stum, 693 morg. za rb. 55,000 od rodziny Włodków; dobra Bilin 480 m. od p. J. Hu-mięckiego za rb. 41,000 nabył p. Tysza i dobra Rąbierz 487 mor. od rodziny Krośnie-kich za rb. 31,000 nabył p. A. Podkuliński. Do sprzedania jest jeszcze z górą 10 mająt-ków, o niektóre z nich układy są na ukończe-niu. Z przytoczonych wyżej sprzedaży nie można brać miary o właściwej cenie na ziemię w naszych stronach, gdyż niektóre są nieod-separowane, bez inwentarza, w innych są nie-uzyski i rozmaite wadliwości, wpływające na obniżenie szacunku. Na ogół jednak przyjęć można, że folwarki dobrze zagospodarowane, odbudowane mogłyby znaleźć nabywców po 3,000 rb. za włokę płacących, lecz majątki takie rzadko bywają sprzedawane.

Na podniesienie cen ziemi w wysokim stop-niu przyczyniło się ogólne obniżenie stopy procentowej, nadmiar kapitałów poszukują-cych trwałej i bezpiecznej lokacji i wyższe ceny na zboże. Te ostatnie oddziaływały także na zwyżkę cen za buraki dostawiane do cu-krowni. W r. b. plantatorzy cukrowni Krasin-iec, Ciechanów i Łukowe biorą o 5 k. wy-żej na koreu niż w r. z. jedynie Glinojock nie uwzględnił w tym stopniu interesów rol-niczych. Miał w odpowiedzi na to dojsć do skutku syndykat plantatorów, dostarczających 70,000 buraków, lecz o ile inicjatorzy zbyt go-rąco sprawę tę z początku traktowali, o tyle znow, jak nas dochodzą wieści, w końcu zmie-kli i ustąpili. Zły to objaw naszej solidar-ności i wytrwałości. W kaliskiem umiejęt-nie i konsekwentnie postawione i przeprowa-dzone żądania plantatorów zmusiły w r. b. Zbiersk do podniesienia ceny o 22 kop. na koreu. W stosunku plantatorów z Glinojockiem nie stomy na stanowisku bezwzględniego wy-zyskiwania trudnych warunków, w jakich się ta cukrownia znajduje pod względem zaopa-trywania w buraki. Słuszność jednak miał-by syndykat zupełną, gdyby ceny płacone przez Glinojock zrównoważył z przyjętymi na rok bieżący w innych cukrowniach.

Cukrownie nasze miały w r. b. ogromny odbyt na melas, który dzięki swej taniości zyskał szerokie zastosowanie nie tylko w go-spodarstwach folwarcznych, lecz u właścian i szlachty drobnej. Przy cenie 20—30 kop. za centnar jakiś płaciliśmy, jest to najtańsza pasza, nie szkodząca w małych ilościach in-ventarzowi, a dodająca smaku sieczce. W sku-tek licznych zapotrzebowań Krasiniec i Cie-chanów wyprzedali cały zapas, a Łukowe i Glinojock posiadają nieznaczną ilość melasu. *(D. n.)*

**ZE SKRZYNIKI REDAKCYJNEJ.**

W ar. 10 „Ech Płockich i Łom.” w rubryce „ze skrzynki redakcyjnej” p. O. (może paani), pisze, że przybywająca do teatru straż ogni-wa zajmuje niewłaściwe miejsca przy scenie, przez co robi nieporządku.

Z tego powodu uprzejmie proszę sz. redak-tora o pomieszczenie niniejszego wyjaśnienia.

1) Najwidoczniej p. O. bardzo rzadko by-wa w teatrze płockim i dla tego nie jest ob-znajmiony z jego wewnętrznem urządzeniem, widział by bowiem, że straż, stojąc w krze-słach przy scenie, właśnie właściwie zaj-muje miejsce, gdyż z jednej strony znajdują się „drzwi ratunkowe,” prowadzące na kory-tarz, a stąd na plac, z drugiej zaś, drzwi na

scenę, gdzie zwykle rozpoczynają się wazy-stkie w teatrach pożary i gdzie, pełni służbę 6 ochotników przy trzech kranach ogniowych.

2) Ze straż w teatrze nie pilnuje porząd-ku, gdyż to nie jest jej rzeczą, do tego jest służba policyjna i teatralna.

Ze straż ochotnicza nasza wypełnia swoje obowiązki, przyjęte dobrowolnie, należycie, o tem wszyscy, nawet niepatrzący przez ró-żowe szkiełka, oprócz p. O. wiedzą, a naj-lepszym tego dowodem liczne nagrody pieniężne i podziękowania piśmienne władzy wyższej; p. O. widzi tylko dziurę w całym i próżno pakuje pióro na niewłaściwe krytyki tej instytucji, która nieobliczone daje miastu i mieszkańcom korzyści.

Na zakończenie tej odpowiedzi i wszelkiej w tej kwestji polemiki śmiem zaproponować p. O. aby zapisał się do straży ochotniczej i wraz z nami nadstawiał karku, ratując mie-nie bliźnich, jeżeli kark jego, naturalnie w stanie jest znieść trudy i pracę, przy pożar-ach tak nieodzowne; nadmieniam jednak, że rękawiczek przy toporze używać nie wolno. *Topornik I Odc.*

**William Gladstone.**

Z trzech „wielkich starców” do których zaliczano: Papieża Leona XIII, Gladstone i Bismarcka, ubył już jeden. W d. 18 b. m. zmarł w 89 roku życia sędziwy mąż stanu, który zaledwie przed paru laty, zmęczony wędrowną życia, usunął się od działalności publi-cznej. W ciągu niemal 60-letniego ostatniego okresu historycznego, tak ważnego pod każdym względem w dziejach Europy, imię to było znaczącą nitią na kanwie tych dziejów. Cho-ciaż nie zostawił po sobie dzieł monumental-nych, któreby stanowiły jakiś znaczny wyłom czy zakręt w dziejach ogólnych, jednakże by-ła to myśl aйна, na którą oglądał się ogół cywilizowany, z którą się liczył. Ostatni je-go występ już w 80 roku życia, kiedy stanął w obronie uciążliwej Irlandji, godnie zakończył to życie sławne. — Jako człowiek Gladston przedstawia dobre skojarzenie roz-maitych czynników, cechujących tak wybit-nie rasę angielską. Poza udziałem w pra-cy politycznej, która zajęła większą część je-go życia, Gladston zajmował się i pracami naukowymi, zwłaszcza w dziedzinie literatu-ry starożytnej. Jego praca o Homerze zjed-nała sobie rangos w świecie naukowym.

Urodził się 1809 r. w Liverpolu. Umiał ze spokojem, jako mąż, który wypełnił do-brze obowiązki względem swego kraju i wzglę-dem ludzkości.

**KRONIKA HANDLOWA.**

*Sprawy d. Doms Rolniczego Walsber, Bazylik i Ska.*

*Płock, 24 maja.*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 475 korcy rozmaitego ziarna, a mianowicie: pszenicy korcy 150, żyta korcy 200, jęczmienia korcy 20, owsa korcy 70, grochu korcy 15 i gryki korcy 20.

Płacono za pszenicę średnią od rb. 7 kop. 80 do rb. 8 za 240 f., za pszenicę wyborową od rb. 8 do rb. 8 kop. 25, za żyto średnie od rb. 5 do rb. 5 kop. 10 za 230 f., za żyto wyborowe od rb. 5 kop. 15 do rb. 5 kop. 25, za jęczmień pa-stewny od rb. 4 kop. 50 do rb. 4 kop. 65 za 230 funt., za owies od rb. 3 kop. 60 do rb. 3 kop. 75, za groch od rb. 6 kop. 70 do rb. 6, za grykę od rb. 5 kop. 75 do rb. 6.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około korcy 800 pszenicy i żyta.

Ze granicy spławiono i berlinkę z pszenicą.

**W obronie własnej.**

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Od chwili, gdy pod pręgierz opinii pu-blicznej postawiono w kilku pismach (miedzy innymi w „Dzienniku dla Wszystkich” w № 52 z r. b. w art. p. t. „Popieranie cu-dzoziemczyzny” pewną firmę piwowarską w śródmieściu za użycie obcych sił arfy-stycznych malarskich do dekoracji wewnę-trznej nowo utworzonego zakładu, niestananie jestem nagabywany zapytaniem, najczęściej w formie obtych zarzutów—dlaczego po-pieram artystę zagraniczny ze szkodą sil rdzenia krajowych?

Jakkolwiek godzę się w zupełności z my-sią przewodnią artykułów powyższych, to jednak oświadczyc muszę, że prócz jedno-brzmiającego narzeka, nie mam nic wspól-nego z firmą, która przez lekceważenie malarzy polskich bywa przyczyną nieustan-nego niepokojenia mojej osoby.

Przy tej sposobności stawiam słusznie zapytanie: czy niejesttożony zbyt pobopł (i nieogłędni) do przyśmowania i szerzenia o kima fałszywej opinii, np. rzucaniem po-twarzy hakatyjmu i t. p., zwłaszcza, gdy ów—nieustannie oczerniony—jest nieobor-nym i bronić się nie może?

*Sawrony Jung*

właściciel piwowarni na placu Trzech Krzyży 28.

# OGŁOSZENIA.

## Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego i Kasy Pożyczkowej „ZGODA” w Płocku

PODAJE DO WIADOMOŚCI:

Sklep Stowarzyszenia przy ulicy Kolegiatnej zaopatrzony stale we wszelkie towary kolonialne i spożywcze, posiada wina węgierskie bezpośrednio z Mąd i Tokaju sprowadzane, oraz wina mszalne i w różnych gatunkach francuskie, włoskie, krymskie i kachetyńskie; miód, porter, likiery, koniaki i inne spirytualia pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych. Stowarzyszeni korzystają z rabatu w stosunku 5% od zakupu, niezależnie od dywidendy.

Kasa pożyczkowa przyjmuje wkłady od rs. 1 do rs. 100 na 8%, a w kwotach większych na 6%, i udziela pożyczki stowarzyszonym do rs. 250, na warunkach określonych w instrukcji i ustawie.

Stowarzyszenie egzystuje od roku 1870.

Warunki przystąpienia: wpis rs. 1, udział rs. 5, wniosek na kasę pożyczkową od rs. 5 do rs. 50.

UWAGA. Udział i wniosek można wносить częściowo po 50 kop. miesięcznie.

Student uniwersytetu z czwartego kursu poszukuje kondycji. Wiadomość w kantorze W-go Blumberga.



### REJESTRY GOSPODARSKIE

najpraktyczniej ułożone. wydane nakładem kolejarzy

Kempnera w Płocku.

Katalogi wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco.

### DO WYNAJĘCIA

dwa pokoje i kuchnia w Płocku, Stary Rynek № 22.

Blizsza wiadomość w kantorze p. M. Fr. Wolffsohna.

Uczeń gimnazjum klasy V-ej poszukuje kondycji na czas wakacji na wsi lub w mieście. Wiadomość w redakcji „Ech”.

W Rybitwach pod Gliniojeckiem (powiat Płoński).

Z powodu przejścia majątku w inne ręce jest do sprzedania w znacznej ilości inwentarz żywy i martwy z licytacji w dniu 4 Lipca i następnym lub z wolnej ręki w każdym czasie. Konie, woły, owiec około 600, lokomobila, żniwiarka, dwuszkibowce, czteroszkibowce, parnik, siewnik, młyn, carnie, masło, zapas y drzewa i t. p.

### APTEKA

J. SZYMAŃSKIEGO

w Płocku, przy ul. Kolegiatnej

na honor zawiadomić, iż otrzymała pierwszy transport wód mineralnych tegorocznego czerpnięcia, z głównego składu Doktora Heinricha w Warszawie, przytem wszelkie przetwory ciechocińskie, jako to: Solankę, Szlam i t. p.

Apteka posiadając wyłączny aparat do wód mineralnych sztucznych, przysposabia takowe litrytko na wodzie destylowanej, nadto kefir i serwatki, a sprzedaż takowych skutecznia się tak w aptece, jak i w altanach na placach: Florjańskim i Mikołajewskim, poczynając od 20 maja b. r.

Ceny handlowe, biorącym w większych partiach odstępuje się właściwy procent.

### HOTEL POZNAŃSKI

W PŁOCKU,

poleca się przystępnymi cenami.

### Zarząd fol. Dziwanowo

p. Jabłońskiego (st. pocz. Bielsk Płocki) zawiadamia, że posiada na sprzedanie gotowe szanie brzozy, olszyny i sosnowy, tycze do chmielu, oraz wyrabia porządki gospo-larskie (goty, draniec, łopaty i t. d.) z powyższych gatunków drzew, a również stawia drewniane budynki inwentarskie i mieszkalne.

### Jest do sprzedania GARNITUR

MEBLI wyszczególnionych przy ul. Piekarskiej w domu W-go Gumowskiego.

Z dniem 1 (13) Lipca r. b.

WYCHODZIĆ BĘDZIE W WARSZAWIE

Pismo tygodniowe, informacyjne dla interesów handlowych ziemianńskich

p. t.

### Okólnik Rolniczo-Handlowy

Redaktor: Jerzy Ryx.

### Program:

- 1) Ogólne uwagi o chwilowym stanie handlu produktami rolnymi. (Artykuł wstępny).
- 2) Ceny różnych produktów rolnych tak z rynków krajowych, jak zagranicznych.
- 3) Informacje co do cel. tariff. premji, rozporządzeń handlowych i t. p.
- 4) Artykuły treści handlowo-rolnej i ogólnie rolniczo-handlowej.
- 5) Sprawozdania z życia związkowego-rolniczego.
- 6) Odpowiedzi Redakcji.
- 7) Reklamy i ogłoszenia.

Prenumerata wynosi 4 rs. rocznie wraz z przesyłką. Półrocznie 2 rs.

Redakcja i Administracja:

Warszawa, ulica Hoża № 19.

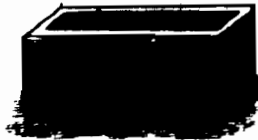
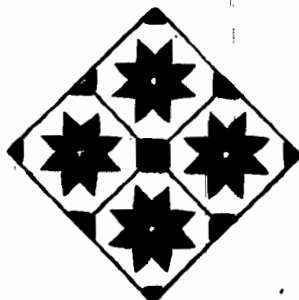
### ROZKŁAD JAZDY

STATKÓW PASAŻERSKICH na rz. Wiśle:

- Z Płocka do Warszawy o g. 4, 6 i pół i 8 rano, o 7 i pół popoł. i 8 wieczór (wyjazd).
- Włocławka o g. 6 i 7 r. i o 1 popoł. Ciechocińska i Torunia o godz. 7 rano.
- Z Włocławka do Płocka i Warszawy o g. 4 rano, 1-oj popoł. i o 4-oj popoł.
- Z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o g. 4-oj rano.
- Z Warszawy do Płocka o godz. 7, 9 i pół i 10 rano, 1 popoł. i 1 w nocy.
- do Włocławka o godz. 7 r. i 1 w nocy.
- do Włocławka, Ciechocińska i Torunia o godzinie 1-oj w nocy.
- do Miłkowa o godz. 8-oj r. i 1 popoł.
- do Albinowa i Sandomierza o godz. 8-oj rano.

# WYROBY CEMENTOWE I BETONOWE

Dobra Kąty p. Ostrowy D. Ż. W. W.



Dachówki falcówki 22½ kop. l. kw.— Na żądanie wysyła się warsztaty na miejsce.

Płytki trotuarowe, posadzki kolorowane od 60 kop. łokieć kwadratowy miary polskiej.

Żłoby dla koni i bydła na 4 sztuki 9 rs. 20 kop. za 1 sztukę 2 rs. 50 kop.

Blizszych informacji i cenniki wysyła właściciel Leon Przyłubski w Kątach i technik Stanisław Ratajski w Płocku.

# OGŁOSZENIE BANKU PAŃSTWA.

10-6

Ostateczna dobrowolna wymiana na 4% rentę państwową obligów 4% pożyczek wewnętrznych 1-ej (1887 r.), 2-ej, 3-ej i 4-ej em. (1891 r.) i 4% obligacji, emitowanych w walucie kredytowej byłego Głównego Towarzystwa rosyjskich kolei żelaznych (Mikołajewskiej 1893 r.), Libawo-Romańskiej, Orenburskiej, Riazko-Morozańskiej, Tambowo-Kozłowskiej i Południowo-Zachodnich kolei.

Na zasadzie rozporządzenia P. Ministra Skarbu, wydanego w wykonaniu Najwyższych Ukazów Imiennych, z dnia 24 marca 1895 r. i 3 maja 1896 r. Bank Państwa podaje do wiadomości, że wyżej wskazana ostateczna dobrowolna wymiana odbywać się będzie na następujących warunkach.

Deklaracje przyjmują się od d. 16 (28) marca do 15 (27) czerwca r. b. włącznie we wszystkich Kantorach i Oddziałach Banku Państwa, również w Kasach Skarbowych w miastach, gdzie niema filij Banku.—Wszystkie deklaracje o wymianę, podane w ciągu wskazanego trzymiesięcznego terminu, będą w zupełności uwzględnione.

Wymienione będą tylko 4% obligacje, niewylosowane do czasu złożenia ich do wymiany.

Zamiast wymienionych obligacji, renta będzie wydawana w stosunku sta za sta nominalnych, przyczem od posiadaczy 4%, obl. kolejowych będzie pobierane od każdych 100 rs. po 50 kop.

Bieg procentów od renty rozpocznie się od d. 1 (13) marca 1898 r., t. j. pierwszy kupon przy rencie będzie w terminie na 1 (13) czerwca 1898 r., w obec czego posiadaczom wymienionych obligacji wypłacany będzie procent od obligacji po dzień 1 (13) marca r. b. za potrąceniem przy konwersji

Szczegółowe wyliczenie dopłaty przy wymianie 4% obligacji, zamieszczone w następującej tablicy:

WYSZCZEGÓLNIENIE POŻYCZEK	Terminy kuponów, które pomiany znajdować się przy obligacjach	Czas, za który wypłaci się procent	Suma dopłaty na każde 100 rubli nomina.	Potrącenia	Pozostaje do wypłaty
4%, wewa. p. 1-ej em. 1887 r.	1 kwietnia 1898 r.	od 1 paźdz. 1897 do 1 marca 1898	1 rs. 58 1/4 k.	—	1 rs. 58 1/4 kop.
" " " 2-ej " 1891 r.	1 czerwca " "	" 1 gruda. " "	96	—	96
" " " 3-ej " "	15 " " "	" 15 " " "	79	—	79
" " " 4-ej " "	15 lipca " "	" 15 styca. 1898	47 1/2	—	47 1/2
4%, obl. kolei Nikol.	1 " " "	" 1 " " "	63 1/4	50 k.	13 1/4
" " Libawo-Rom.	1 " " "	" 1 " " "	63 1/4	50 k.	13 1/4
" " Orenb.	15 marca " "	" 15 września 1897	1 rs. 74	50 k.	1 rs. 24
" " Riaz.-Moraz.	5 kwietnia " "	" 5 paźdz. " "	1 rs. 53	50 k.	1 rs. 03
" " Tamb.-Kozł.	1 lipca " "	" 1 styca. 1898	63 1/4	50 k.	13 1/4
" " Pół-Zach.	1 kwietnia " "	" 1 paźdz. 1897	1 rs. 58 1/4	50 k.	1 rs. 08 1/4

Zarządcający E. PLESKE.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.